GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 25 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 15 | Wąbrzeźno, sobota 6 lutego 1926 r. | Rok VI

Precz z paszkwilami i sensacjami;

czas powrócić do rzeczowej oceny pracy!

Teraźniejszy okres powojenny można nazwać okresem niezdrowych sensacyj. Patrząc na zjawiska, które w społeczeństwie naszem stale się powtarzają, możnaby przyjść do przekonania, że ogół opanowała jakaś zupełna bezkrytyczność i bezmyślność bez jakiegokolwiek dalszego planu i programu, bez chęci oceniania zjawisk spokojnie, rozważnie i bezstronnie. Rzeczowy i zrównoważony sąd, przedstawienie kwestji w sposób spokojny i krytyczny wcale nie trafia dzisiaj do przekonania; publiczności najwięcej przypada do gustu fantazja-bujanie, niepoczytalna wprost opinja i dopiero taka lektura zaciekawia, interesuje, zajmuje i bawi. Spostrzegamy więc z jednej strony bezmyślność i brak krytycyzmu, z drugiej strony chęć uzyskania wrażeń, któreby podniecały nerwy, a przytem czem są niedorzeczniejsze i brudniejsze tem lepsze. Wszystko to wywołuje wrażenie jakoby większość społeczeństwa czuła pewną satysfakcję tarzania się w błocie, a miała wstręt do zrównoważonej pracy umysłowej. Owocem tych niezdrowych stosunków jest tworzenie się sensacyjnych, wprost skandalicznych pisemek brukowych, bez jakichkolwiek zasad etyki i moralności, które szczególniej w większych środowiskach cieszą się szalonym popytem. W takiem piśmidle jest wszystko co może roznamiętniać, podsycać chorobliwą wyobraźnię i zatruwać szczególniej u młodzieży rozbujałą fantazję i prowadzi do rozwydrzenia; a brak tam zupełnie pouczających poglądów na życie społeczne, na rozwój kultury i sztuki. Wegetując więc tylko nerwami społeczeństwa, poluje podobny utwór na sensacje i każde zajście ubiera w szatę szantażu, ohydy i lubieżności.

Nie ma tam poszanowania dla zasłużonych osób, dla zasad religii i etyki, wszystko jest nastrojone na jedną nutę: wiele paszkwili, wiele zarzutów, wiele kłamstw, wiele perwersji, a szczególniej wiele brudu. Ten ordynarny i banalny styl daje wielką ilość abonentów, a więc wielkie zyski. I dla zysku pewien odłam prasy, który ma tak zaszczytne zadanie oświatowe i kulturalne, poniża się do prostytucji wszystkiego co święte i sprawiedliwe. Lecz czy można bezwzględnie winić prasę, która z głupoty ludzkiej robi interes? Gdy byśmy stanęli na innem, zdrowem stanowisku, to podobne wrzody społeczne wnet by wyginęły. Czas nam pomyśleć o odwrocie, bo podobne postępowanie przynosi naszemu ogółowi nieobliczalne straty; wewnątrz kraju zatruwamy i degenerujemy nasze społeczeństwo, siejemy rozwydrzenie, swary i kłótnie, a na zewnątrz utrwalamy wrażenie, jakoby u nas było jak najgorzej, najohydniej, najniebezpieczniej słowem źle i bezuadziejnie. Weszło szczególniej w modę czepianie się osób stojących na stanowiskach kierowniczych i rozsiewanie o nich wprost niewiarogodnych paszkwili. Chociaż niestety historja wykazuje, że bardzo rzadko musieliśmy ocenić zabiegi i zasługi ludzi z poświęceniem i zaparciem się siebie samych, to nie powinno być powodem, ażebyśmy te błędy powtarzali. Fakty historyczne mają nam służyć poniekąd jako przykład odstraszający, upominając nas i dając nam pewne wskazówki. Cóż, kiedy jak się zdaje nie wiele się nauczyliśmy. Uprzytomnijmy sobie przykład chociażby naszego wielkiego męża Staszica, którego zasługi możemy dopiero oceniać po stu latach, a który fałszywie zrozumiany i niesprawiedliwie osądzony w końcu życia usunął się od pracy społecznej, zniechęcony i zgorzkniały. A czy dzisiaj zmnieniliśmy naszą politykę? czy wszyscy ludzie, którzy przyczyniali i przyczyniają się do rozbudowy państwa byli zawsze nielojalni, niekonsekwentni i dbali li tylko o dobro społeczeństwa? A jak im za to odpłacono? Gdyby zestawić ocenę ich działalności na mocy tych piśmideł brukowych, to moglibyśmy przyjść do wniosku, że byli to sami szachraje, łapownicy, złodzieje, a nawet mordercy, słowem ludzie stojący poza nawiasem społeczeństwa. Nikt nie przeczy, że jakiekolwiek przestępstwa, szczególniej w życiu społecznem należy tępić, prześladować, tropić i karać z wszelką bezwzględnością, lecz nie traćmy zupełnie wyczucia, co jest uchybienie lub błąd, popełniony w dobrej wierze, bez chęci jakichkolwiek osobistych zysków tak moralnych jak finansowych, a co karygodne przestępstwo. Nie zapominajmy, że tak długo jak ludzkość będzie istniała będą popełniane błędy, **bo tylko ten nie popełnia błędów, który nic nie robi**, a więc nieużytek bałwan, leniuch, trąd, który żyje cudzą pracą. Krytykować musimy, bo bez krytyki, nic wielkiego, wspaniałego, użytecznego powstać nie może; lecz róbmy to w sposób godziwy i ludzki. Nie należy z człowieka, który przypadkowo bezwiednie przetarł się około brudu, zdzierać całą szatę i pozostawić go gołego i obdartego z czci, godności i wiary. Po części wystarczy w tym wypadku mała wskazówka, a będziemy mieli przed oczyma istotę czystą i świątłą. Czy koniecznie musimy ludzi, czynu i dobrej woli zniechęcać, usuwać, obrzucać błotem, a kiedyś, po niewczasie sławić ich i chwalić? Uznajmy w każdym człowieku, nawet w naszym przeciwniku to, co jest dobre, a będziemy w walce lojalni i rzeczowi. Należy nam się wyrzec małodusznych paszkwili i sensacyjnych kłamliwych plotek, a ująć zjawiska życiowe poważniej i realniej. Chrońmy się przed brudną, nieestyczną lekturą, a uczmy oceniać się zajścia praktycznie i rozumnie, a wnet znikną zjadliwe utwory, które chwilowo zakażają nasze społeczeństwo i sieją ferment i zgniliznę. —

H. S.

Lasecznik chroniczny w rolnictwie i społeczeństwie!

Niedomagania w życiu społecznem i gospodarczem całego narodu jak również chorobliwy stan przedsiębiorstwa gospodarczego w rękach jednostki, podobne są do choroby w żywym organizmie.

Od roku epidemiczna choroba nieuleczalnych suchot w kasie gospodarczej w rolnictwie i społeczeństwie daje się we znaki i przez tę zabójczą chorobę, zginie dużo godnych szacunku osobistości, bowiem cierpi na nią bardzo wielu rolników i obywateli naszego powiatu.

Historja powiada, że rolnictwo przeżywało bardzo ciężkie czasy, lecz zdołało przetrwać je zwycięsko; jednak obecna finansowa niemoc przybiera tak zatrważające rozmiary, że następstwa takiego stanu rzeczy przedstawiają się w przyszłości w barwach bardzo ponurych. W ostatniem stuleciu człowiek rozpoznał bardzo dużo badanych chorób, trapiących ludzi, zwierzęta i rośliny; udało się wykryć chorobotwórcze laseczniki cholery, influenzy, choroby racic i księgousza, nosaciznyi u koni, choroby ziemniaków, rdzy i zgorzelicznych naszych roślin uprawnych. Z lasecznikiem jednak tkwiącym w pustej kieszeni rolnika i społeczeństwa ma się rzecz inaczej. Choroba ta jest bardzo skomplikowana i wynikająca z różnorodnych przyczyn. Trzeba wynaleźć tuzin laseczników, — a może nie posiadamy jeszcze skutecznych środków do zwalczania ich. Zasady teoretyczne nie zawsze są wystarczającemi. W wojnie światowej wytworzył się lasecznik chroniczny; żądzy używania — powołań i zawodów szybkiego wzbogacenia się — życia nad stan i codziennych wygód — niepotrzebnych tarć i procesów — dużo zobowiązań i protestów wekslowych — niedotrzymania umów i patrzenia na obce rzeczy, zagraniczne wyroby, a swojem gardzić — to skutki wojny światowej. Rozporządzeniom i przepisom czynników prawodawczych każdy poddać się jest zobowiązany, bez względu na to, czy te przepisy zgadzają się lub nie z ostatecznem jego zapatrywaniem, czy przez to przedsiębiorstwo jego ucierpi lub nie. — Przysłowie prawne: dura lex sed lex, pozostaje w swej sile przy każdym objawie społecznym.

Zasadnicze podstawy społeczeństwa i rolnictwa jako czynniki produkcji pozostaną zawsze. „Ziemia — praca — kapitał"!

Z najważniejszych przyczyn licznych klęsk zdaje sobie dokładnie sprawę 1 proc. społeczeństwa, o wysokości potrzebnego w ich przedsiębiorstwie kapitału obrotowego, wskutek przeceniania własnych sił finansowych, niedoceniania wymagań, wytwarzają się niemożliwe do wytrzymania stosunki, a w tem tkwi lasecznik kłopotów finansowych społeczeństwa i w rękach jednostki. Społeczeństwu potrzebny jest kapitał obrotowy tak jak jednostce do prowadzenia gospodarstwa lub przedsiębiorstwa.

Nie należy mniemać, że podział ten to tylko igraszka wymyślona przez ekonomistów, którzy jako uczeni z powołania chcieliby wszelkie pojęcia wtłoczyć w pewne uczone systematy i formułki.

Na obrotowym zatem kapitale ciąży obowiązek zmuszenia do produkcyjności kapitału zakładowego.

Dla braku kapitału obrotowego pozostaną ręce związane, ruchy sparaliżowane, a z niemi razem i możność zmuszenia kapitału zakładowego do przynoszenia dochodu. Społeczeństwo w takiem położeniu wiedzie żywot suchotniczy. Rozbierając krytycznie podobne wypadki, poczuwamy się do obowiązku pobłażliwości względem bliźniego i w zamiarach surowego wyroku „karygodną lekkomyślność", zastąpiony łagodniej brzmiącą nazwą „nieoględność".

Biorąc się bez dostatecznych zasobów gotówki w kieszeni do przedsiębiorstwa lub gospodarstwa, licząc z góry na wyjątkowe obfite urodzaje i również wyjątkowo wysokie ceny produktów oraz na zbieg innych szczęśliwych okoliczności, jak: inflacji, dewaluacji i waloryzacji byłych walut lub wierzytelności, trzeba nam wiedzieć, że przedsiębiorstwo lub gospodarstwo takie nie może długo istnieć. Tacy budują fantastyczne zamki na lodzie. Kto ma szczęście temu i wół da w oborze cielę, ale nie wszyscy się w czepku porodzili, a pani Fortuna z dawien dawna była kapryśną niewiastą i taką do dziś dnia pozostała.

Nietylko rolnik, lecz każdy inny obywatel ziemski czy miejski, z wyrobionym charakterem i działający z rozmysłem, naprzód oblicza, ustawia budżet, ile mu potrzeba gotówki obrotowej, aż do chwili, w której, nie spiesząc się, może otrzymać dochody z przedsiębiorstwa lub gospodarstwa. Dlatego też wszyscy rolnicy i przedsiębiorcy nabywający ziemię i przedsiębiorstwo podczas dewaluacji, w czasie powojennym i obecnym bez kapitału dostatecznego i obrotowego prowadzą życie „suchotnicze", a w licznych przedsiębiorstwach i rolnictwie usuwa się rozmyślnie, dewastując ten kapitał obrotowy i pracę, okradając z wiedzą przez to ziemię, wierzycieli i społeczeństwo — to samo można też powiedzieć **o naszych rządach warszawskich**. Obywatelu i rolniku! Jeżeli rozmyślnie usuwasz twoje krowy, które Ci codziennie mleko dają i codziennie, tygodniowo lub miesięcznie

pobierasz dochody w gotowiźnie. Chcesz pracować bez koni i wszelkiego innego inwentarza, a nawet, jeżeli usuwasz od pracy ludzi, zakładasz i robisz zmiany w płodozmianie i ziemi lub się nie znasz na jej uprawie, to takie przedsiębiorstwo musi zginąć i czem prędzej tem lepiej dla otoczenia, żeby ten lasecznik chroniczny, tę epidemiczną chorobę nieuleczalnych suchot w społeczeństwie zgnieść.

Dopiero wtedy, gdy zaczniemy na ziemi pracować, to jest, gdy jednemu czynnikowi produkcji, jakiem jest ziemia, przyjdziemy bez wyjątku wszyscy z pomocą dwoma pozostałemi czynnikami to jest pracą i kapitałem. — „Ziemia"

przedsiębiorstwo czyli kapitał zakładowy zacznie przynosić dochody! To samo porównanie można przytoczyć do obecnych warszawskich rządów — jeżeli społeczeństwo z byłego zaboru austrjackiego sterujące rządem nie jest w stanie pokierować sprawami społecznemi z powodu lasecznika chronicznego powinno społeczeństwo byłego zaboru pruskiego, patrząc inaczej, o swej przyszłej egzystencji zadecydować. Cóż nam pomoże zastaw monopoli lub wydzierżawienie wszelkich innych gałęzi społecznych, jeżeli ten kapitał zakładowy narodu i społeczeństwa zniszczony będzie przez ten chwast pasożyta.

Skazanie oszustów częstochowskich.

Urzędnicy, którzy okradali Bank Polski będą w więzieniu rozpamiętywali swe winy. Memento dla złodziei grosza publicznego.

Onegdaj późnym wieczorem zapadł wyrok sądu okręgowego w Częstochowie przeciwko szkodnikom skarbu państwa, oskarżonym o nadużycia w oddz. częstochowskim Banku Polskiego na sumę przeszło miljona złotych.

Wyrokiem sądu skazani zostali: wicedyrektor Banku Polskiego Monastyrski na 1 rok więzienia.

Urzędnicy Banku Polskiego: Sikorski — na 1 rok więzienia, Niedźwiedzki — na 1 rok więzienia, oraz Jackowski — na 6 miesięcy więzienia.

Kupcy; Szydłowski i Kantor, oskarżeni o fałszowanie czeków i weksli, zostali skarani — pierwszy na 3 lata więzienia, drugi na 2 lata więzienia.

Pozostali kupcy: Loewenhoff, Wojdysławski i Kohn — uniewinnieni.

W sprawie skazanego wicedyrektora Banku Polskiego Monastyrskiego, przewodniczący sądu okręgowego p. Chorzewski postanowił zwrócić się z wnioskiem do ministra sprawiedliwości o zawieszenie kary na przeciąg 5 lat.

Przeciwko głównemu bohaterowi procesu o nadużycia na szkodę skarbu państwa, dyrektorowi Banku Polskiego w Częstochowie, Zawadzkiemu, sprawa jak wiadomo została odłożona, gdyż jako chory nie stawił się na rozprawę.

Katastrofa na pełnem morzu.

Okręt wraz z całą załogą zatonął.

Na Atlantyku wydarzyła się przed kilku dniami wielka katastrofa morska. Amerykański parowiec pasażersko-towarowy „President Roosevelt", który opuścił Nowy Jork, mając na swym pokładzie bardzo wielu pasażerów, znajdując się na pełnem morzu otrzymał iskrowe wezwanie o ratunek od parowca brytyjskiego „Antoine", mającego 40 osób załogi. Parowiec „Antoine" donosił, że znajduje się pod 47 stopniem szer. północnej, a 37 stopniem długości zachodniej i zaznaczył, że jest stracony.

„President Roosevelt" natychmiast całą siłą pary skierował się ku wskazanemu miejscu i przez całą noc z soboty na niedzielę, tudzież w niedzielę do południa, kapitan tego okrętu słał tonącemu okrętowi depesze, pragnąc załodze jego dodać ducha.

W niedzielę po południu „Antoine" przestał odpowiadać. Widocznie jego stacja iskrowa nie nadawała się już do użytku. Przybywszy na miejsce katastrofy, „President Roosevelt" popadł w burzę śnieżną, ale tuż przed zapadnięciem nocy dostrzegł wreszcie borykający się z falami okręt.

Mimo największych trudności, parowiec amerykański manewrował, celem ocalenia załogi okrętu „Antoine." Niestety nie powiódł mu się ten zamiar. Inne okręty, które przybyły na ratunek tonącego parowca nie przystąpiły do akcji ratunkowej, lecz czekały, aż morze się uspokoi. To też o świcie „Antoine" zapadł w otchłań morską.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 5 lutego 1926 r.

Kalendarzyk, piątek 5 lutego Agaty p.
sobota 6 lutego Doroty P. M.
niedziela 7 lutego Mięsopustna
poniedziałek 8 lutego Jana z Mathy M.

— **Właściciele folwarków i nieruchomości strzeżcie się!** Od pewnego czasu grasuje w naszym powiecie pewien niby Amerykanin, podając się za Franciszka Laskowskiego, który jeździ po wioskach w celu kupna folwarku. Stale i zawsze skarży się, że posiadając grube dolary, których nie może zmienić, brak mu naszych polskich złotówek.

Łatwowierni pożyczają mu chętnie po kilkadziesiąt złotych, przyczem dolarowicz znika jak kamfora, udając się w inne miejsce w celu eksploatacji kieszeni naiwnych.

— **Submisje rządowe na opiekę społeczną.** Z urzędu Wojewódzkiego w Toruniu otrzymaliśmy dane dotyczące subwencyj rządowych udzielonych na cele opieki społecznej Województwa Pomorskiego, z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, za czas od października ub. r. do lutego br.

Na opiekę nad dziećmi i młodzieżą kwotę zł. 13.000 to Pomorskie T-wo Opieki nad Dziećmi w Toruniu 8.945, 63 zł., zakład SS. Miłosierdzia w Chełmnie 800, Internat Kresowy w Chełmnie 1.200 Ochronka SS. Dominikanek w Kamieniu 1.000, Magistrat w Chełmży 1.004, Zakład wychowawczy św. Antoniego w Nowej Grabji 650, Sierociniec św. Wincentego a Paulo w Kartuzach 600, Sierociniec i Ochronka w Brodnicy 250, Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych w Toruniu 400, Internat przy Szkole Przemysłu Ludowego w Kościerzynie 860, T-wo św. Wincentego a Paulo w Chełmży 200, Komitet Dożywiania Dzieci w Wejherowie 200, Ochronka w Więcborku 300, **Magistrat** w Działdowie 200, w **Kowalewie 150 w Wąbrzeźnie 200,** Ochronka w Pucku 250, Zakład SS. Miłosierdzia w Lubawie 260, Zakład SS. Felicjanek w Łasinie 300, Komitet Dożywiania Dzieci Szkolnych w Toruniu 100, Bursa Rzemieślnicza dla Chłopców Kresowych w Działdowie 300, Ks. proboszcz Leon Tychnowski w Berzyszkowej 100, Ks. proboszcz Alfons Szulc w Konarzynach 100, Starosta w Pucku 100, z okazji Świąt Bożego Narodzenia osobiście doręczył p. Wojewoda Pomorski Zakładom opiekuńczym w Toruniu 1.000 zł.

Na utrzymanie dzieci repatrjowanych w Zakładach: Krajowe Zakłady Opieki Społecznej w Wejherowie, Krajowy Zakład Psychjatryczny w Świeciu, Krajowy Zakład Poprawczy w Chojnicach, Pomorskie T-wo Opieki nad Dziećmi w Toruniu, Sierociniec św. Wincentego a Paulo w Kartuzach i Zakład Wychowawczy św. Antoniego z Nowej Grabji kwotę zł. 85.436,90

Na zapomogi indywidualne optantom polskim z Niemiec, za czas od sierpnia ub. r. do stycznia br. kwotę zł. 75.574,97 i to: z tytułu opieki społecznej 72.149.12, z tytułu pomocy transportowej 2.293,16 i z tytułu ubezpieczeń społecznych 1.132.71.

Na zapomogi indywidualne inwalidom wojennym Województwa Pomorskiego udzielono 41 zapomóg w łącznej kwocie 950 zł.

Na pomoc bezrobotnym kwotę 28.150 zł. i to: Magistrat Toruń 7.450 zł., Grudziądz 4.800, Chełmża 3.200, Wejherowo 1.600, Starogard 1.100, Kartuzy 500. Starosta Chojnice 2.000, Wejherowo 1.500, Kartuzy 1.000. Kościerzyna 600, Puck 500, Starogard 500, Sołectwo Czersk 1,600. Na zapoczątkowanie akcji Komitetów Obywatelskich po 100 zł. Magistrat Podgóry, Świecie, **Kowalewo,** Nowemiasto, Kościerzyna. Brodnica, Chojnice, Gniew, **Wąbrzeźno** i Tczew. Na zapomogi świąteczne dla bezrobotnych pracowników umysłowych — Państwowy urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu 1.000 zł.

Na opiekę nad więźniami i ich rodzinami otrzymał „Patronat" Opieki nad Więźniami w Grudziądzu 250 zł.

Ogółem udzielono na cele opieki społecznej złotych 203.361,27.

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nadszedł miesiąc luty, a nim razem nadzieja dla biednych, że skoro tylko miesiąc marzec zawita, to już ukończą się straszne zimowe udręki. Słonko nasze kochane, o ile się ono nam obecnie pokazuje, o okazuje już weselsze oblicze i dzionki są prawie o całą godzinę dłuższe, że aż raźniej człekowi oddychać. Skończą się kłopoty za szafowaniem opału, polepszą się widoki na znalezienie pracy dla tych, którzy pracy chcą, jednem słowem, miesiąc luty, aczkolwiek też jeszcze dość długi, to on równak człekowi przyniósł nadzieję doczekania znowu lepszych czasów.

Jednakowoż nie wszystkim dwunożnym stworom co to się ludźmi nazywają, przyniósł nadzieję. Mamy tu na myśli nasze młode niewiasty. W miesiącu styczniu wej wielom nie udało się zjednać sobie takiego chłopasa, coby to chciało mu się stanąć przed ołtarzem choćby w ostatni dzień przedzapustny. Bez cały styczeń wykukiwały one za takim owym, chodziły na bale z maskami i bez masek, pokazywały gołe ramiona, gołe plecy i nogi aż pod kolana, a równak to wszystko nie pomogło i na nic się nie przydało, bo ten wyczekiwany na wędkę wziąść się nie dał jucha jakaś. W lutym, skoro popielec padnie w środku miesiąca, już spóźnione są wszelakie nadzieje, bo i bale i wszystko ustaje a „żeniaczce rade panny muszą się obyć smakiem. I to akurat w tym roku cosik tych chłopów opętało, że im jakoś nie łacno chwycić babsko pod pachę i pognać się do sztandesamtu na wywiesiny, a do księdza dobrodzieja po błogosławieństwo.

Ja gdyby moja stara mnie na zawsze opuścić miała, (co nie daj Panie Boże), ja bym to jeno żałobny roczek odczekał i bez długiego namysłu chwyciłbym pierwszą lepszą coby się mi nawinęła i furdem pogoniłbym załatwić wszelkie formalności. Ale teraźniejsze młode chłopaki to nijakiego ducha w sobie mają. Za moich młodych lat to kościoły w karnawale codziennie od weselnych organów dudniły tak, że wej organisty aż palce od grania powykrzywiali, a w karczmach to od weselisk tak gwarno było, że aż dziury w podłogach od tanów się porobiły. Dzisiaj zmiłuj się Panie Boże! Dzisiaj w takiem mieście to ledwo raz na tydzień weselisko się odbywa, a na wsiach ledwo raz bez jeden cały rok. Ślubów mało, ale za to urodzin nieślubnych co raz częściej całemi masami się wyprawia. Widać równak, że ten nasz dzisiejszy świat do góry nogami się przewraca.

Toć mówią jedni, że temu panny same są winne, że trudno im wyjść zamąż. Dawniejsze kobiety wszystko zakrywały. Staniczki zapinały, że ledwo gołą szyję widać było, rękawy nosiły długie aż do rąk, a suknie sięgały ziemi, że ledwo stópki chłop mógł dostrzedz. Takie zakrywanie grzesznego ciała długiemi materjałami miało dla niewiast tę dobrą stronę, że chłopstwo było ino ciągiem ciekawe, co pod spodem być może, a gdy który z chłopów był czasami nadto ciekawy, to niewiasty zaruśko omdlewały ze wstydu. To też chłopy, nie mogąc inaczej swojej ciekawości zaspokoić, chcąco niechcąco pospieszali się ze ślubami i rzadko która starą panną została. Ale dzisiaj to wszystko na odwrót się robi. Dzisiaj panny gołe ciało pokazują jak ino mogą, a gdy chłopak uszczypnie, to zamiast omdlewać, robią „chi - chi - chi" i zerkają z boku, coby ino jeszcze raz uszczypnięto. Jeżeli więc dużo niewiast jest tak bardzo przystępnych, to też nie dziwota, że chłopy teraz nie mają nijakiej ciekawości i nie spieszno im brać ślub dla ochoty. Bo też i na co takie ceregiele robić, kiej i bez tego wszystkiego do syta użyć można. A jeżeli jakiemu chłopu się czasem przyśni o ślubie, to ino wedle wiktu i opierunku i tyło.

Drugą przyczyną braku ślubów jest to, że dużo niewiast poobcinało sobie warkocze i noszą teraz na głowie krótkie kłaki. To ma być niby modnie i ładnie. Ja zaś powiadam i mówię, że każdy chłop, gdy ino spojrzy na taką podskubaną gęś, to musi pomyśleć, że małżeńskie współżycie z nią byłoby bezustannem gęganiem.

Trzecią przyczyną jest obecna ogólna bieda, która trapi starych i młodych. Za moich czasów, gdy panna pobrać się chciała nie miała tyla kłopotów z sobą i z urządzeniem izby. Dawniej, gdy dziewucha wniosła chłopu szafę za szkłem, jedno wyro, skrzynię okuwaną, dwa stołki, dwa obrazy święte i jedno małe zwierciadło, garnek i dwie miski, to było bogactwa poddostatkiem. Teraz za to, teraz to ino jakieś fujtele i kanapy, legawki i firany, kredense i zalony, ażeby przepych był co nie miara. A skoro ojcowie forsy nie mają, skądże pannę tem wszystkiem wysztafirować? Przed wojną było można na wypłatę wszystkiego nabyć, ale dziś na kriegste nikt już dać nie chce, bo i nie może.

Anoć, to są przyczyny, które powodują brak ślubów, a wszystko się kręci ino kiele naszych obecnych niewiast, które nie są takiemi, jakiemi być dla chłopów powinny. Pogadam z moją starą, coby wymyśliła jaką zmianę na lepsze i niech też raz sama w tej sprawie zabierze głos. Baba to lepiej będzie mogła babskie sprawy roztrząsać, bo my chłopy mamy swoje.

Mateusz.

— **Bractwo Żywego Różańca — oddział panien** urządza w środę, dnia 10 bm. o godz. 7,30 wiecz. w sali p. Kaczyńskiego swe pierwsze przedstawienie sceniczne pt.: **„Dwie matki“**. — Czysty zysk przeznacza komitet na cele dobroczynne, to też spodziewamy się, że udział na tem przedstawieniu będzie jak najliczniejszy. — Próba generalna we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 7,30 wiecz.

— **„Gałganduch“** czyli „Trójka hultajska“ komedja w 3 aktach — 8 odsłonach odegra w niedzielę tutejsze tow. gimn. „Sokół“. Kto chce wieczór spędzić wesoło i zapomnieć o troskach codziennych, niech pospieszy w niedzielę, dnia 7. bm. wieczorem do sali p. Kaczyńskiego na powyższe przedstawienie, a jesteśmy przekonani, że odniesie z tego godną rozrywkę duchową. Dochód z przedstawienia przeznaczony na zakup umundurowań dla drużyny ćwiczącej. Próba generalna jutro w sobotę o godz. 7.30 wieczorem. — Bilety można nabyć w składzie p. Zydorczakowej w Rynku.

— **Przytrzymanie konia.** Dziś w nocy przytrzymano klacz karo-gniadą. Właściciel może ją odebrać w tut. Magistracie.

— **Na Kuchnię Ludową** ofiarował p. Ksawery Makowski 7 ctr. kartofli 1 wiadro kapusty i 5 pęczków combru.

— **Kurs ogrodniczy.** Celem podniesienia dobrobytu w rolnictwie przez zapoznanie się z racjonalną hodowlą płodów ogrodniczych. Pomorska Izba Rolnicza z Torunia za pośrednictwem tut. kółka Rol. urządza dla wszystkich członków kółek rolniczych pow. wąbrzeskiego, oraz innych obywateli zainteresowanych ogrodnictwem bezpłatny 3 trzy dniowy kurs i to w dniach: 8, 9 i 10 lutego br. Kursa odbywać się będą w lokalu p. Klimka w Wąbrzeźnie — rynek.

F. Pietrzak, sekr.

— **Co będzie z „banknotami“ przedwojennymi?** To pytanie zainteresuje niezawodnie tysiące, a nawet i miljony posiadaczy przedwojennych banknotów niemieckich, ponieważ straszna nędza i bieda powstała z powodu dotychczasowego postępowania niemieckiej „Reichsbanki“. Bardzo dużo warstw społeczeństwa wierzy, że Reichsbanka jest instytucją państwową. Przewidywanie to jest mylne, albowiem Reichsbanka jest towarzystwem akcyjnem jak każde inne. Reichsbanka nie może uchylać się od swoich zobowiązań.

Ustawa Reichsbanki z roku 1875 chroni bezwzględnie każdego posiadacza notów przedwojennych. § 50 tejże ustawy wyraźnie powiada, że towarzystwo akcyjne Reichsbank w razie niedopełnienia warunkom i zobowiązaniom dotyczącym posiadaczy przedwojennych banknotów poddaje się aż do czasu ogłoszenia konkursu sądownie naznaczonemu kuratorowi, który bronić będzie jedynie praw posiadaczy notów.

W jesieni 1924 r. przyznało towarzystwo akcyjne Reichsbanki swoim akcjonarjuszom za każde 1000. — mk. przedwojennych 500. — mk. rentowych pomimo, że akcje znajdowały się po większej części w rękach wielkich kapitalistów (Mendelsohn, Rotschild, Beichroeder itd.) Z powodów tych musi posiedziciel 1000. — markowej noty przedwojennej głodować, marznąć i żebrać. — Ustawa Reichsbanki wyraźnie powiada, że na pierwszym stopniu należy zaspokoić wierzycieli, czyli posiadaczy przedwojennych notów.

Niezrozumiałem jest, dlaczego Reichsbanka buduje wspaniałe pałace dla swego prezydenta, podczas kiedy pozostawia wszystkich sweich wierzycieli zupełnie nieuregulowanych? —

Kto o swoją własność nie walczy, nie jest wart jej posiadać!

Nie dopuśćmy do tego, by nasze dzieci z powodu ohydnego oszustwa cierpieć musiały! Zwycięstwo jest pewne, gdy wszyscy jak jeden mąż o swoje dobro walczyć będziemy.

Zgłoszenia oraz wszelkie informacje udziela I główny oddział dla Polski związku wierzycieli Reichsbanki w Berlinie — Biuro porad prawnych Stefan Hübner i Bolesław Wiśniewski Wąbrzeźno — Pom. ul. Grudziądzka 5 — Telefon 45.

— **Otrzymujemy następujące pismo o grzywnie.** (Bibljoteka Narodowa nr. 15 serja I. Krakowska Spółka Wydawn. Z przetłumaczeń i opracowań łacińskich rękopisów Mikołaja Kopernika przez Ludwika A. Birkenmajera.)

Za czasów panowania Wielkiego Mistrza V Jungingen kosztował jeden funt srebra czystego dwa grzywny i ośm skojców pruskich. Pieniądz był bity z 3/4 srebra i 1/4 miedzi. Z jednego funta tego stopu wybito 224 solidów tak, że 112 solidów stanowiła jedna grzywna.

Po przegranej pod Tannenbergem zaczęła się dewaluacja, bo Krzyżacy podsuwali mniej wartościowe, a wyciągali dobre solidy. (soldy) Tak samo robił każdy i w Polsce, kto się trochę na pieniądzu znał. Za panowania Zygmunta kosztował już funt srebra przeszło 30 grzywien, bo obiegała wnet już sama miedź. Nastał zastój, narzekanie, z zagranicy nam nic nie sprzedano, kunszty i rzemiosła upadły, w kraju panowała drożyzna. W tym czasie zwołał genjalny Mikołaj Kopernik, astronom duży zjazd do Grudziądza, objaśniał w mowach dobitnie wartość i upadek pieniądza co do grzywien. Powzięto postanowienie, by stare pieniądze zupełnie wycofać, a wybić nowe pełnowartościowe w centralnych mennicach ustanowionych jedna w Prusach polskich, druga w Prusach książęcych. Lecz chwalebne zamiary Kopernika się nie ziściły, bo król Zygmunt o to nie dbał, a możni nie mieli w tem interesu, bo bili za przywilejem własne monety. Nastały prawdziwie ciężkie czasy.

W starożytnych czasach jak jeszcze dziś gdzie niegdzie stare akta wykazują w przegranym procesie, zasądzono winowajcę na grzywnę i dodano w przeliczeniu obiegowej monety ile ta grzywna, t. j. pół funta srebra była warta, lub też na kilka grzywien. Był to zawsze pewien miernik, jak dziś u Anglików funt. Lecz przyjęcie o grzywnie już za Kopernika było tak zatarte, że na wiecu w Grudziądzu o niej jasno i szeroko referował i pouczał.

Dziś znów w mowie urzędniczej utarł się zwrot „Skazuje się na grzywnę tyle i tyle złotych, albo: ściągnąć grzywnę dwa złote i pięć groszy.“ Możliwie, że to przejęto z starych aktów, by dawnemi utarciami dzielnice „spolszczyć“ lecz używa się słowa „grzywnę“ w oznaczeniu „karę“, a to się nie zgadza, bo grzywna oznaczała liczbę i wagę o pół funta czystego srebra.

B. Stanczewski.

— **Ajencja Konsularna Republiki Francuskiej w Toruniu** przesyła nam wyciąg formalności, którym podlegają cudzoziemcy, znajdujący się we Francji.

1. Tak, jak zwykle dla każdego cudzoziemca udającego się do Francji, obowiązkowem jest posiadanie paszportu swej narodowości wraz z wizami dyplomatycznemi lub konsularnemi.

2. Z drugiej strony, pobyt cudzoziemców we Francji podlega ustawom z dnia 25 październik 24. r. i 9 września 25. r., których główne przepisy podaje się poniżej:

A) Każdy cudzoziemiec powyżej lat 15-stu, który ma zamiar mieszkać we Francji dłużej niż dwa miesiące, musi w ciągu 48 godzin po przybyciu do Francji przedstawić się w Komisarjacie policji lub, w braku tegoż, u burmistrza miejscowości swego pobytu w celu przedłożenia prośby o uzyskanie wykazu osobistego (carte d. identite), która zostanie mu wydaną na podstawie spisu, do którego muszą być dołączone 4 fotografje „en face“ i bez kapelusza. Każdy winien także podać następujące informacje poparte dowodami wiarogodnymi, stwierdzającymi jego tożsamość: nazwisko, imię, pochodzenie (z datą i miejscem urodzenia. zawodem, narodowością i stanem rodzinnym), nazwisko, wiek i narodowość małżonka, imiona i wiek dzieci niżej lat 15-stu, ostatnie miejsce zamieszkania przed przyjazdem do Francji. Cudzoziemiec, który ma zamiar osiąść na stałe we Francji, musi powołać się na dwóch obywateli francuskich, którzy za niego ręczą.

B) W razie zmiany miejsca zamieszkania, cudzoziemiec winien w ciągu 48 godzin od swego przyjazdu przedłożyć swój wykaz osobisty (carte d'identite) do wizowania w Komisarjacie policji lub u burmistrza nowego miejsca zamieszk.

C). Wykaz osobisty (carte d'identite) równa się pozwoleniu na pobyt. Może ona być odebraną posiadaczowi, o ile ten nie stosuje się do przepisów obowiązujących, lub nie daje żądanych gwarancyj. W razie odmówienia wydania wykazu osobistego lub odebrania go, cudzoziemiec musi opuścić granice Francji w przeciągu 8-miu dni.

D). Karty d'identite ważne są na przeciąg dwu lat. Każdy rok rozpoczęty liczy się za rok. Przedawniona karta traci swoją ważność.

E). Za wydanie karty nowej lub przedłużenie dawnej opłaca się 68—fr. Powyższa opłata obniżoną jest na 10—franków dla ojców i matek dziecka urodzonego we Francji, dla studentów i uczni rozmaitych szkół, imatrykułowanych na wydziałach uniwersytetów zapisanych w zakładach rządowych lub w szkołach prywatnych; dla uczonych, autorów i dziennikarzy cudzoziemskich, mieszkających we Francji, którzy mogą wykazać swoje tytuły i zajęcia zawodowe. — Od wszelkich opłat zwolnieni są cudzoziemcy, którzy służyli jako ochotnicy w armji francuskiej w latach 1870 — 71 i 1914 — 18.

F). Każdy cudzoziemiec, który zeskrobał, przerobił lub sfałszował swoją carte d'identite, również ten, który dał do urzędowego aktu cudzą kartę, będzie usunięty z granic Francji bez uprzedniego orzeczenia sądu.

G). Turyści cudzoziemcy podróżujący we Frnacji przez przeciąg dłuższy niż dwa miesiące, mogą dla ułatwienia polecić swemu hotelarzowi lub gospodarzowi wypełnienie tych formalności w celu otrzymania swoich wykazów osobistych. — Naturalnie muszą oni dać wszelkie dokumenty, formularze podpisane i pieniądze potrzebne do wypełnienia wymienionych wyżej formalności.

— **Lisewo.** (Złote gody małżeńskie.) W dniu 31 stycznia, 1926 roku obchodził tutejszy rolnik p. Stanisław Kisielewski z swą małżonką Marjanną z Piszczyńskich złote gody weselne. Jubilaci mimo, że doczekali tak późnego wieku są żwawi i zdrowi. Mąż liczy 69, żona 70. Jubilatom na tej drodze przesyła Red. najserdeczniejsze życzenia.

— **Radzyn Pomorze.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Radzynie, odbyło się w niedzielę, dnia 24 stycznia 1926 r. o godzinie 12-tej w południe w sali „Strzelnicy“ u druha Bolesława Niedzielskiego. Obecnych było 12-tu członków. Ponieważ liczba ta nie była prawomocna do powzięcia uchwał, druh prezes p. burmistrz Kirstein zarządził drugie zebranie 15-cie minut później. Liczba obecnych wzrosła na 26 członków.

Przy udziale 26-ciu członków zagaił druh prezes zebranie o godzinie 12-tej minut 15. Przedstawiony przez prezesa porządek obrad, obecni członkowie jednogłośnie przyjęli. Jako punkt pierwszy zebrania „Wybór Prezydjum“ do przeprowadzenia nowego wyboru, zarządu. W skład weszli, jako marszałek druh Klimek Augustyn, na sekretarza powołano druha Olszewskiego Anastazego, na ławników druhów Wojciaka Władysława i Katza Jana.

Następnie przedstawił druh p. burmistrz Kirstein w imieniu starego zarządu zeszłoroczną gospodarkę Towarzystwa, dziękując zarazem wszystkim członkom za zgodną współpracę w Towarzystwie i wzywając do szczerej dalszej współpracy nad rozwojem Towarzystwa, werbowania jak najwięcej członków, ażeby siedziba nasza stała się żelazną ręką dla naszego wroga, który nie zbyt daleko od nas jest oddalony. Za piękne słowa wygłoszone przez dotychczasowego prezesa p. burmistrza Kirsteina, podziękował jako marszałek zebrania druh Klimek Augustyn, wzywając ponownie wszystkich obecnych do współpracy, podkreślając w krótkich, ale dobitnych słowach właściwe zadanie Towarzystwa. Skarbnik druh Małgorzewicz zdał sprawozdanie z stanu kasy Towarzystwa z następującym wynikiem: Stan kasy z roku 1925. przyniósł przychodu 671,72 zł. wynosił rozchodu 625,42—zł. pozostało 46,30—zł. zysku. Po sprawozdaniu udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po 15. minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu i wybrano jednogłośnie zarząd w następującym składzie:

Jako prezesa ponownie p. burmistrza Kirsteina Franciszka, na wiceprezesa p. Klimka Augustyna, na sekretarza p. Olszewskiego Anastazego, jako zastępcę p. Nelkowskiego Feliksa, skarbnika p. Małgorzewicza Jana, komendanta p. Henniga Antoniego, rewizorów kasy pp. Deuczmanna Ksawerego, Jaranowskiego Stanisława i Truskawę Leona, referentem oświatowym p. Klimka, Augustyna Jako ławników pp. Wojciaka Władysława i Katza Jana. Jako nowi członkowie wstąpili porucznik rezerwy p. Piotrowicz i p. Gawrzyal Juljan.

Po wyborze nowego zarządu obejmuje przewodnictwo prezes Kirstein i dziękuje obecnym w imieniu nowego zarządu za zaufanie i prosi o dalszą organizacyjną współpracę i krzewienie ducha polskiego i towarzyskiego.

Wiceprezes na zakończenie jeszcze zabrał głos przypominając obecnym, o setnej rocznicy zgonu wielkiego męża i Polaka, śp. Księdza Stanisława Staszica. Na koniec odśpiewano jedną zwrotkę „Roty“. Na tem zakończono zebranie hasłem „Czołem“.

RUCH TOWARZYSTW.

— Wąbrzeźno. Doroczne walne zebranie Pol. Str. Lud. „Piast“ koła Wąbrzeskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. zaraz po nabożeństwie we własnym domu przy ul. Wolności. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.

Ponieważ omawiane będą inne ważne sprawy przybycie jaknajliczniejsze pożądane

Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 3. II. 1926 roku.

eny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	19,25 — 20.25
2. Pszenica	32,00 — 34.00
3. Ospa żytnia	13,50 — 14.50
4. Owjes nowy	19,25 — 20.25
5. Jęczmień brow.	21.00 — 23.00
6. Mąka żytnia 70%	31.25 — 32.25
7. Mąka pszenna 65%	52.00 — 53.00
8. Siano luźne	6.35 — 7.15
9. „ pras.	8.60 — 9,60
10. Ziemniaki fabr.	2,50 — 2,00
11. Słoma żyt luź.	1.80 — 2.00
12 „ „ pras	2.85 — 3,05
14. Jęczmień	20.00 — 21.00
15. Ospa pszenna	15.00 — 16,00

Tendencja spokojna.

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie

Wyciąg z n-ru 3-go Orędownika Pow.

W sprawie wniosków dot. skrócenia i odroczenia czasu służby wojskowej.

5) Podaję do publicznej wiadomości, że:

1. poborowi roczn. 1905 i ochotnicy, pragnący korzystać z prawa półtoraroczne służby wojskowej, przewidzianego art. 45 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, powinni w czasie od dnia 1 maja 1926 r. do dnia 25 czerwca 1926 r. składać w tut. Starostwie pisemne podanie o przyznanie tego prawa z dołączeniem dokumentów, wymienionych w § 328 rozp. wykon. do wyżej cytowanej ustawy.

2. poborowi rocz. 1905 chcący uzyskać odroczenie terminu odbycia służby we wojsku stałem, przewidziane w art. 53, 54 i 57 wyżej wymienionej ustawy, a odpowiadający wymaganym do uzyskania tego odroczenia warunkom, powinni w czasie od dnia 15 lutego 1926 r. do dnia poprzedzającego stawienie się petenta przed komisją poborową (§ 368 rozp. wykon. do ust. wojsk.) złożyć w tut. Starostwie umotywowane, pisemne podanie o udzielenie tego odroczenia z dołączeniem wymaganych dokumentów.

Podania wniesione po upływie tych terminów nie zostaną uwzględnione.

L. dz. 120 W.|26.

S T A R O S T A.

Za życzenia nadesłane nam w dniu srebrnych godów, a szczególnie Bractwu Strzeleckiemu i Tow. Samodzielnych Rzemieślników składam niniejszem moje

najserdeczniejsze

podziękowanie.

A. Lamparski z żoną.

Wąbrzeźno, dn. 5. II. 1926.



wykonuje zakład fotograficzny

Z. Ziółkowska - Wąbrzeźno, ul. Mestwina 8.

Nie reklama — fakt

8.000 Portretów!! Darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotografieznego między czytelnikami „Głosu Wąbrzeskiego", postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo** Przynieście lub przyślijcie do zakładu naszeg fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną, lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewająąaem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35—45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę**, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 złotych. Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1.000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować:

Zakład fotograficzny „FOTO-PORTRET" Warszawa, ul. Próżna Nr. 7,
Skrz. poczt. nr. 586. — — — Telefony: No.No. 134-51.

Kwit 2029. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret" w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, prócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię
Nazwisko
Adres
Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X

Ostrzeżenie

Prosimy o zwróceine specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotogr., gdyż w ostat. czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumien. firm, przeważnie z m. Łodzi ujawniające się wyłudzaniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykończeniem zamówienia żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać. My zaś po otrzymaniu 5 zł. za koszta wymienione w powyższem ogłoszeniu wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe-partout rozmiaru 35 x 45 bez żadnej dopłaty, dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klijentów, którzy nas polecają wśród swoich znajomych.

---

ogłoszenie.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział A. wpisano pod nr. 240 firmę **„Przemysł drzewny tartak i budownictwo Wacław Mederski Wąbrzeźno"**, a jako właściciela, budowniczego Wacława Mederskiego w Wąbrzeźnie. Kupcowi **Bronisławowi Mederskiemu z Radzyna** udzielono prokury.

Wąbrzeźno, dnia 18 stycznia 1926 r.

Sąd Powiatowy.

ogłoszenie.

Do rejestru handlowego oddział A nr. 182 wpisano przy firmie **K. i W. Ziętak** w Wąbrzeźnie co następuje: Dotychczasowy wspólnik KAZIMIERZ ZIĘTAK jest wyłącznym właścicielem firmy. Spółka została rozwiązana.

Wąbrzeźno, dnia 18 stycznia 1926 r.

Sąd Powiatowy.

SPRZEDAM

dom

Z OGRODEM i wielkimi chlewami

Köhlberg.

Na sprzedaż

= **oswojony** =

sarniak

1½ letni po przystępnej cenie. —

Fiałkowski, Orzechowo poczta Kowalewo II. (Pomorze),

Małe stare

SKRZYPCE

sprzeda

DANIEL, Łabędź,

W zdrowem ciele zdrowy duch!!!

Tow. gimn. „Sokół" – Wąbrzeźno

urządza

w niedzielę, dnia 7 lutego br. w sali pana Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski")

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

Odegrane będzie:

GAŁGANDUCH

(czyli „Trójka hultajska")

Melodram w 3 aktach 8 odsłonach, ze śpiewami, muzyką Fr. Zaremby.

Dekoracja wykonana przez znanego właściciela fabryki nagrobków członka honorowego druha JANA KAMIŃSKIEGO.

CENY MIEJSC: Rezerwowe 2,50 zł, I miejsce 2 zł, II miejsce 1.50 zł, wstęp na salę 1 zł.

Bilety poprzednio do nabycia u p. Zydorczakowej, skład stroju Rynek.

Początek przedstawienia o godz. 7,30. Otwarcie kasy o godzinie 6.

Generalna próba

w sobotę, dnia 6-go lutego br. o godzinie 7 i pół wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla dzieci 30 gr.

Po przedtaw. ZABAWA Z TAŃCAMI

Czysty zysk przeznacza się na zakup mundurów dla drużyny ćwiczącej — —

O łaskawe poparcie prosi

ZARZĄD.

Stowarzyszenie św. Wincentego á Paulo

w Kowalewie

urządza w niedzielę, dnia 7 lutego 1925 r. w sali p. Schreiberowej

przedstawienie amatorskie

odegrany będzie

dramat w 5-ciu aktach pod tytułem:

Pod błogosławieństwem matki

Rzecz dzieje się w małem miasteczku w W Ks. Poznańskiem i w majątku Nurkowskick W Janowie.

CENY MIEJSC:

Rezerwowe 3,— zł., I miejsce 2,— zł., II miejsce 1,50 zł., wstęp na salę 1,— zł.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarniach pp. Borkowskiego i Stankiewicza.

Początek o godz 7 wiecz. - Otwarcie kasy o godz. 6'30

Czysty zysk przeznacza się na ubogich.

Palenie tytoniu podczas przedstawienia wzbronione

— Po przedstawieniu —

zabawa taneczna.

O jaknajliczniejszy udział Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy uprzejmie prosi

Z A R Z Ą D.

Gęsi, kury, kaczki

i wszelki inny drób

po cenach jaknajwyższych kupuje

Wacław Gołębiewski

Kowalewo, Telefon 27 i 28.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach.

Na życzenie wypożyczamy stalowe skarbonki.

Dyskontujemy mniejsze weksle na :-: dogodnych warunkach spłaty :-:

Na poczet spłaty starych depozytów utworzył Bank Ludowy podług uchwały Walnego Zebrania z d. 16-go sierpnia b. r.

fundusz waloryzacyjny z 1-szą ratą zł. 1500

Bank Ludowy w Wąbrzeźnie

Spółdzielnia zap. z nieogr. odpowiedzialnością.

Zakład dentystyczny B. Skoniecki

ul. Kolejowa 74.

Przyjmuje codziennie od godziny 9—18-tej.

Plombowanie — wprawianie sztucznych zębów — złotych koron, oraz mostków

po cenach przystępnych.

U-C-Z-N-I-A

z ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej z dobrym świad. lub kilka klas gimnazj., umiejącego dobrze czytać i pisać po polsku syna uczciwych rodziców

przyjmie w naukę jako zecera

„Głos Wąbrzeski".

Biuro

porad prawnych

udziela porady

w sprawach mieszkaniowych, rentowych, wojskowych, podatkowych i patentowych.

Załatwia fachowo wszelkie sprawy wchodzące w zakres sądownictwa, np. pisanie skarg prywatnych, cywilnych, karnych, majątkowych, hipotecznych regulacyjnych, ściągania wierzytelności i sprawy kontraktowe.

I N F O R M A C J E w sprawach przedwojennych banków niemieckich.

St Hübner i B. Wiśniewski

Wąbrzeźno

Grudziądzka 5. Tel. 45. (Hotel Warszawski)

PIANINO

kupię za gotówkę

Oferty z podaniem ceny do

A. Zabel, Toruń

Kazim. Jagiellończyka 6.

ZAKŁAD

DENTYSTYCZNY

G. Galezewska

Wąbrzeźno Kościuszki 6 I p.

przyjmuje

od godz. 9—6 wiecz.

W całem Wąbrzeźnie

a nawet w okolicy mówią, **że towary kolonjalne i delikatesy kupuje się najkorzystniej u**

Fr. Szymańskiego

Rynek.

Poszukuję zaraz porządnej

służącej

wiadomość w eksp. „Głosu Wąbrzesk."